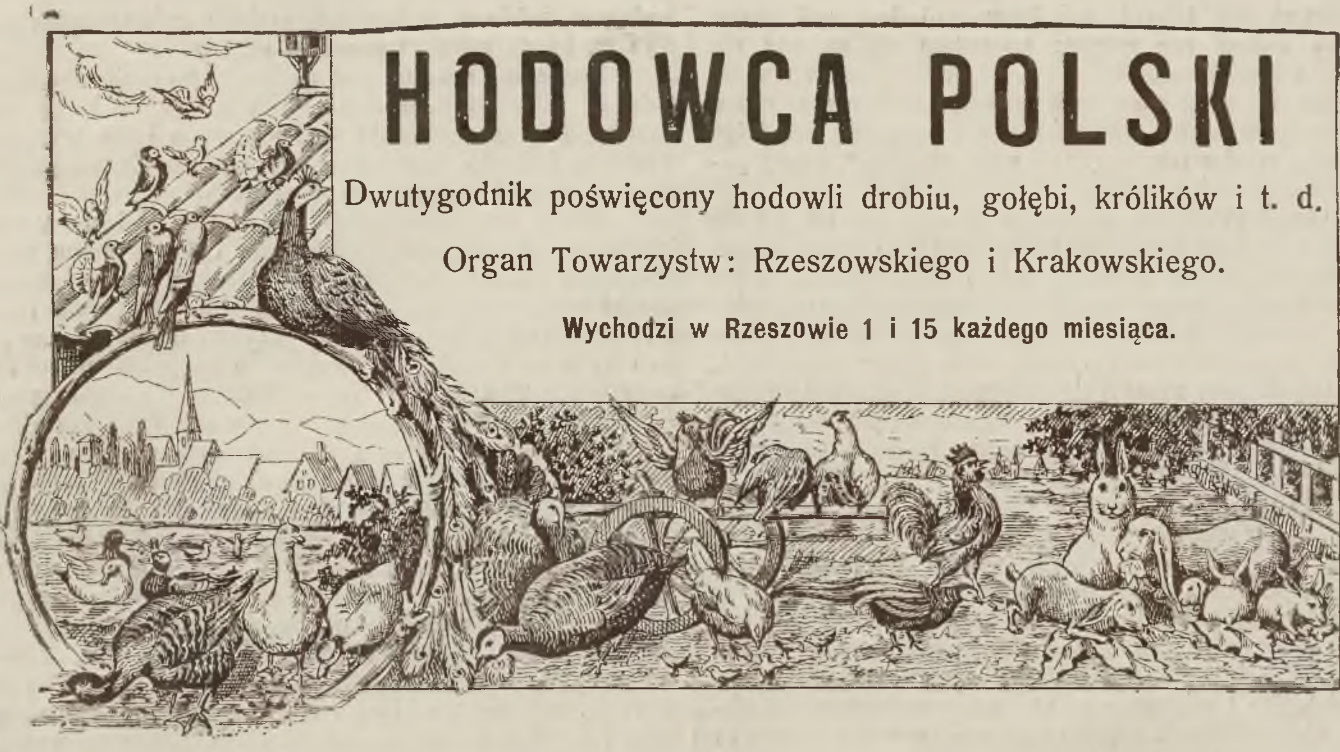
Nr 2. Rzeszów, dnia 15 stycznia 1908. Rok II.



HODOWCA POLSKI

Dwutygodnik poświęcony hodowli drobiu, gołębi, królików i t. d.

Organ Towarzystw: Rzeszowskiego i Krakowskiego.

Wychodzi w Rzeszowie 1 i 15 każdego miesiąca.

Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką pocztową kosztuje 1 koronę. — Numer pojedynczy kosztuje 20 hal.

GOŁĘBIE.

Ułożone i przepisane podług zalecających je przymiotów przez

Stan. Konstantego Pietruskiego.

(Ciąg dalszy).

Gołębniki i gołębiarnie. Gołębniki są to zabudowania przeznaczone na utrzymanie i rozmnażanie gołębi wolno latających na pole. Gołębiarnie zaś są wielkie ptaszarnie służące do chowu i rozmnażania paradnych gołębi, po największej części zawsze zamkniętych i karmionych codziennie w domu.

Jak pierwsze tak drugie, jeżeli chcemy, ażeby się w nich gołębie zdrowo chowały i pilnie rozmnażały, powinny być przestronne, ciepłe, czyste i od drapieżnych zwierząt należycie zabezpieczone.

Gołębniki małe i ciasne nic nie warte, bo tylko dają sposobność gołębiom bić i kąsać się; dlatego trzeba zawsze ilość gołębi zastosować do wielkości ich pomieszkania i nigdy więcej nie trzymać jak to, co wygodnie pomieścić można; na parę gołębi rachuje się zwyczajnie trzy stopy kwadratowe.

Także trzeba i na to baczyć, ażeby pary jak najdokładniej dobrane były, t. j. ażeby ilość samców odpowiadała ilości samic, gdyż w przeciwnym wypadku będą się nasze gołębie bić, kąsać i żadnej między niemi moralności utrzymać nie będziemy w stanie.

Bardzo dobrze jest, jeżeli posiadamy gołębnik ciepły, a przynajmniej o tyle zabezpieczony w zimie od mrozu, że w nim woda nie marznie, to i jaja i młode, na których stare siedzą, nie będą zastygać. Wtenczas możemy się spodziewać jaj w styczniu i w lutym, a młodych przy końcu zimy. Nie mówię ja tu o ciepłych w zimie opalanych gołębiarniach, tylko o zwyczajnych bez pieca, ale tak dobrze od wiatrów północnych i od mrozu zabudowanych gołębnikach, że w nich przez całą zimę temperatura wyżej zera panuje.

Pomieszkania gołębi powinny być jak najczyściej utrzymywane, codziennie trzeba osobliwie gołębiarnie zamiatać, a jak można to i dwa razy na dzień; wszystkie odchody z ziemi, bantów, deszczułek i krajów gniazd pilnie wyskrobywać; a same gniazda po każdym wylocie młodych lub nieudanem rozmnożeniu troskliwie wyczyszczać i nowem, suchem sianem napełniać; ale oprócz tego, jeżeli gołębięta wielkiej piękności, to trzeba je jak mają dwie niedziel, ostrożnie na moment do innego gniazda przełożyć, a tymczasem ich gniazda wychędożyć i nowem sianem wysłać.

Proszę bardzo niech te przepisy i reguły nikogo nie zrażają, gdyż mojem zdaniem ten tylko ptaki powinien trzymać, kto sobie około ich pielęgnowania pracy zadaje; kto zaś czasu, chęci i cierpliwości do tego potrzebnej nie posiada, to lepiej niech ich darmo nie męczy, i dla tych ta książka nie napisana.

Wszystkie badania naukowe a osobliwie ornitologiczne i entomologiczne wymagają wolnej myśli, spokoju duszy i swobody działania, dlatego ludzie, mający dużo interesów i kłopotów, z korzyścią im się oddawać nie mogą. Że zaś ptaki chowane jakiegobądź gatunku wiele czasu zabierają, to niech służy następujący przykład: Mam w wielkiej klatce 7 mieszańców kanarków-szczygłów, tym muszę w lecie samą wodę tylko 6—7 razy na dzień odmieniać, bo zdrowe jak rybki ptaszki bardzo się lubią kąpać, ale też żyją za to niezwyczajnie długo. Gołębniki zaś jeżeli się nie utrzymują ochędożnie, to się tylko w nich pluskwy, weszki i mole gnieżdżą, które potem okropnie gołębie trapią.

Najważniejszą zaś rzeczą ze wszystkich jest, ażeby gołębnik czyli gołębiarnia była należycie zabezpieczoną od drapieżnych zwierząt, a to tak, ażeby się do takich

zabudowań ani tchórz, ani kuna, ani kot, ani nawet szczury dostać nie mogły; bo pytam się na cóż się przyda najtroskliwsze staranie, najpracowitsza hodowla, jak nam w jednej nocy taka bestyjka całe nasze ukontentowanie zepsuje? Dlatego zaraz z początku stawiając gołębnik, trzeba tak wszystko wykombinować, ażeby potem nie żałować.

Od drapieżnych ptaków a mianowicie od sokoła wędrownego i od jastrzębia to trudniej je obronić przyjdzie. bo to już nie w naszej mocy, wolno latające gołębie od napaści takiego napowietrznego rozbójnika zasłonić. Chociaż i na takie drapieżce posiada troskliwy miłośnik rozliczne sposoby, ażeby ich ilość zmniejszyć, pozostałych przy życiu o tyle odstraszyć, iż takie napady i połączone z niemi katastrofy rzadszemi się stają; zresztą ozdobne gołębie rzadko na dworze latają, tylko zawsze prawie w gołębiarni siedzą.

Ale nie do darowania jest jeżeli dopuścimy, że w źle zawarowanym gołębniku przez dziurę kuna lub tchórz się wciśnie i wszystko wydusi (bo ta bestyjka nie żartuje, tylko gdzie wlezie, rzeź i mord niesie).

Gołębniki, w których chowamy wolno latające gołębie proste (polne) lub ozdobne mniejsze, bywają różnych gatunków i różnych kształtów; z tych najprościejsze, najcieplejsze i najlepsze są te, które zakładamy na dobrze obwarowanych i pozamykanych strychach domów mieszkalnych. bo tutaj ciepło z opalanych pokoi w zimie dochodzi i przyczynia się wiele do tego, że się już czasem gołębie w styczniu niesą, a w lutym, jak zima nie twarda, to można już mieć młode na kuchnię.

Takie gołębniki zakładają się w następujący sposób: Wybiera się na południe lub na wschód położoną część strychu z dobrym dachem, pod tymże daje się sufit z półtora calówek po stolarsku przypuszczony, bo sam dach jest zawsze jeszcze niedostateczną ochroną od mrozów, deszczu a szczególnie od drapieżnych zwierząt; podłoga powinna być także z tarcic doskonale przypasowana, oprócz tego trzeba także wszystkie słabe miejsca u ścian po bokach deskami wyłożyć, tak żeby najmniejszej dziurki nie było.

Okno wylotowe daje się na wschód w dachu, ale je trzeba tak tarcicami szerokiemi ze wszystkich stron obudować, ażeby na żaden sposób kot albo kuna tam wskoczyć nie mogły; to okno powinno się dwojako zamykać, raz kratą drucianą, ażeby jak chcemy łapać gołębie, w gołębniku widno było, a drugi raz na noc okiennicami; w dzień zaś powinno być całkiem otwarte.

W środku można podług możności i jak się komu podoba gniazda urządzić; kogo stać to najlepiej będzie kazać porobić budki z tarcic 16″ długie a 14″ wysokie i szerokie; w tych budkach robią się przestronne 7″ szerokie i wysokie otwory (dziury), ażeby gołębie wygodnie włazić i wyłazić mogły, tudzież ażeby tam rękę wsadzić i dowolnie na wszystkie strony obracać można; te otwory opatrują się drzwiczkami na zawiasach, a pod niemi przymocowuje się u każdej budki półkę przez całą długość tejże idącą 5″ szeroką, ażeby sobie każda para nim wejdzie do gniazda, po tej półce chodziła; w te budki daje się trochę siana na gniazda. Dla każdej pary gołębi rachuje się po dwie takie budki, a to dlatego, że gołębie potrzebują zawsze mieć dwa gniazda, bo nim młode z jednego wylecą, to już matka na drugich jajach siedzi.

Kto zaś nie chce pieniędzy wydawać na budki, ten niech sobie każe poprzybijać u ścian tarcic kilkanaście równych 4′ długich, a 3′ przynajmniej jedna od drugiej oddalonych. Na tych deskach stawia się gniazda przez bednarza robione, w kształcie małych cebrzyczków, po dwa na każdą półkę, i napełnia sianem.

Komu zaś i to jeszcze za drogo, to może słomiane gniazda pozakładać, chociaż tych ostatnich wcale nie chwalę, a to dla trudnego wyczyszczenia i dla przechowywania różnych pasożytów. W niektórych miejscach używają gniazd z gipsu lub glinianych.

Wielu amatorów po wsiach chowa gołębie w gołębnikach długich pod dachem nad oknami domu mieszkalnego lub innego budynku w kształcie długiej skrzyneczki przybitych. Te gołębniki muszą mieć dwa razy tyle przedziałów ile gołębi się trzyma, bo się zawsze po dwa gniazda na jedną parę dają, a na jeden przedział rachuje się 2′ długości. To są Niemców Taubenkästen.

Ale prócz tego trzymają jeszcze gołębie polne w gołębnikach osobno dla nich wystawionych, wolno na dziedzińcu stojących. Pod temi rozumiem małe drewniane domki, ozdobnie malowane, z wieloma otworami, na jednym wysokim słupie, lub na kilku słupach spoczywające. Wewnętrzne urządzenie i gniazda dają się jak u tamtych. Stojące na jednym wysokim, gładkim, drewnianym słupie są lepsze od tych, co się na kilku opierają, bo nie dają łatwego przystępu zwierzętom drapieżnym. A znowu czem wyższe, tem dogodniejsze dla gołębi, osobliwie polnych, niezmiernie lubiących wysoko mieszkać i zawsze te gołębniki nad inne przekładających, które są wyższe od wszystkich zabudowań gospodarskich. Ale i ten rodzaj gołębników ma także swoje niedogodności: w zimie bywają za zimne a przeto gołębie się w nich zapóźno gnieździć zaczynają; przepuszczają także słotę i deszcz, osobliwie w późniejszych latach jak się drzewo i gąty starzeją, co jaja i młode zalewa, i trudne są do wyczyszczenia. To są Niemców Taubenhäuser.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Hodowcy i amatorowie chowu drobiu zapisujcie się do Towarzystwa chowu drobiu — najlepiej każdy do najbliższego Towarzystwa, lub tegoż filii.

Hodowla drobiu.

(Z ilustracyami.)

Napisał **Max Pauly,** *Redaktor »Des illastrierten Tierfreundes« spolszczył i licznemi objaśnieniami opatrzył*
EMIL SCHAYER.

(Ciąg dalszy).

Po tej reminiscencyi, wracamy do *rozwoju embrya,* od pierwszego dnia, aż do wykłucia się młodych.

Działanie ciepłoty na jajo, jest już po kilku godzinach widoczne.

Już w pierwszych dwunastu godzinach, rozciąga się skóreczka zarodnikowa, widziana z góry.

Area pellucida, która w jaju niewysiadywanem, tylko słabo występuje, staje się w otoce owalną, występuje wyraźnie i wyróżnia się widocznie od zewnętrznego ciemnego brzegu *area opaca.* — Z końcem pierwszego dnia występuje pierwszy zarys głowy i zaczyna wyrastać pierwszy fałd *amnionu.*

Z początkiem drugiego dnia, rozróżnić można ciągle jeszcze tylko zarys głowy, jednak z końcem drugiego

dnia, występuje już i zakończenie ogonowe, a w środku *area opaca* zaczynają się tworzyć naczynia krwionośne.

Rozróżnić można w *area opaca* dwie pierścieniowate przestrzenie, przedsionek naczyniowy (va) i przedsionek żółtkowy (y) czyli *area vasculosa* i *area vitellina*.

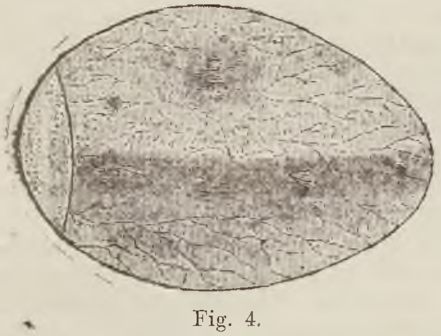


Fig. 4.
Jajo z wykształconym zarodkiem szóstego dnia lęgowego.

Trzeciego dnia występują pierwsze ślady krwi a obieg krwi woreczka żółtkowego okazuje się najobficiej w zapłodnionem kurzem jaju. Fig. 4 okazuje wygląd naczyń krwionośnych w tym okresie. Czwartego dnia można już widzieć drobniutkie cząstki serca, pęcherz jest tak powiększonym, że się w jamie embryonalnej zmieścić nie może i wciska się w części pozaembryonalne.

W ten sposób dostaje się między woreczek żółtkowy i amnion, spotyka się z zewnętrzną powierzchnią serowatej skórki i rozszerza się pod nią, po prawej stronie embryonalnej masy.

Piątego dnia zaczyna serce bić, rozciąga się i kurczy — życie powstało.

Szóstego dnia formuje się głowa, stos pacierzowy i arterye.

Tego dnia powinno się jaja wystawić na próbę — czy są rzeczywiście zapłodnione a robi się to za pomocą lampki próbnej (patrz Fig. 1.)

Nie posiadający takiej lampki, używają rury z tektury, której wnętrze jest wyklejone czarnym papierem i posiada w środku wymiar jaja. — Do tej rury wkłada się jajo i patrzy się do słońca.

Fig. 4. przedstawia wygląd jaja zapłodnionego, w szóstym dniu lęgowym.

Długi cień jest całkiem pewną oznaką, ***ciemny punkt*** ponad tymże, który się czasami w jaju, tu i owdzie porusza i przez to mniej lub więcej wyraźnie występuje, okazuje się też zazwyczaj.

Co się tyczy żył krwionośnych, to są one u niektórych sześciodniowych jaj, już dość silnie, zdarza się jednak, że czasem są mniej dobrze wykształcone.

Fig. 5. okazuje nam jajo z tak zwanym ***fałszywym zarodkiem*** w szóstym dniu.

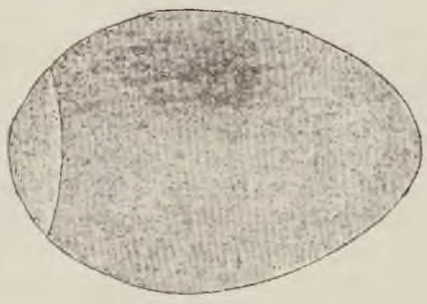


Fig. 5.
Niezdatne jajo z fałszywym zarodkiem.

Takie jajo jest ***niezdatne*** do lęgu a ponieważ jest już zmącone więc i jeść je nie można, jednak może być użyte jako karma dla kurcząt, ale musi być na twardo ugotowane i drobno posiekane. — Ponieważ w ten sposób więcej jaj wylęgowych odpada, powinno się nasadzać od razu więcej kwok, ażeby n. p. jaja z pod czterech kwok, rozdzielić szóstego dnia, między trzy kwoki a czwartą nasadzić na świeże jaja.

Siódmego dnia są już rozwinięte serce, naczynia i wnętrzności; ósmego dnia widać już płuca i skrzydła; dziesiątego dnia jest już embryo 2 cm. długie, głowa jest tak duża jak ciało i zaczynają występywać żebra, stos pacierzowy, szyja z gardłem, wól, żołądek, żółć, dziób, wątroba i śledziona.

Dziesiątego dnia można już piersi dobrze odróżnić, jedynastego dnia tworzą się dziób, mózg i nerki.

Dwunastego dnia jest już embryo 4 cm. długie, trzynastego i czternastego dnia porusza się embryo gwałtownie a jasne plamki wskazują gdzie się piórka zaczynają tworzyć; od piętnastego do szesnastego dnia zaczyna puch wyrastać, dziób otwiera się od czasu do czasu. — Od siedmnastego do dziewiętnastego dnia znika białko prawie zupełnie a żółtko wciska się coraz więcej do jamy brzusznej.

Kurczątko leży na boku, głowę ma pod prawem skrzydełkiem, nóżki ma pod brzuch podciągnięte, porusza się silnie i piszczy przy najlżejszem poruszeniu jaja.

Naturalnie wszystko to wyżej podane, tyczy się tylko drobiu wysiadującego przez trzy tygodnie jak wszystkie nasze kuraki; gęsi, kaczki, łabędzie, bażanty, pawie, pantarki i indyki wysiadują dłużej i wymagają dłuższego okresu wylęgowego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wystawa w londyńskim pałacu kryształowym w listopadzie r. 1907

(Ciąg dalszy).

Przy wystawie narzędzi, wystawiono żywność, medykamenta i inne artykuły użytkowe. — I prasa była świetnie reprezentowaną, a na czele „Feathered World“. Gazeta miała bardzo dobre umieszczenie i ściągała liczne tłumy publiczności, swymi wybornymi rycinami. — Było więc na wystawie wiele godnego widzenia a kto się czuł znużonym szedł do pięknej restauracyi, patrząc z werandy na wspaniały pałac kryształowy, albo szedł do kawiarni, gdzie świetna muzyka wojskowa przygłuszała pianie kogutów i odgłosy innego drobiu.

Jak w roku poprzednim tak i w tym, otworzyły wystawę stada zarodowe — ale zostały słabo obesłane, bo tylko 20 stad przybyło.

Stadka te umieszczono w małych zgrabnych kurnikach — z wybiegiem.

Żadne stadko nie śmiało być droższej jak za 15 funtów szterlingów (przeszło 300 koron) sprzedane i musiało liczyć 1 koguta i 2 kury.

Klasa I. Orpingtony, Plymouth-roki, albo Wyandoty (z wyjątkiem Columbia Wyandotów). — Pierwsza nagroda przypadła na stadko białych Wyandotów wystawione przez Mr. Gooda, kogut nie posiadał najlepszej barwy i nieco wadliwy w ogonie. Kury dobre, — Druga nagroda czarne Orpingtony p. Batemana, jedna z kur znakomita. — Trzecią nagrodę otrzymała Alicya Stanley znana hodowczyni czarnych Orpingtonów. W tym stadku jedna kura bez zarzutu. — Ładne były też jastrzębiowate Plymouthy i żółte Orpingtony.

Klasa II. dla Columbia-Wyandotów, nieobesłana.

III. klasa, każda inna rasa z wyjątkiem Bantamów. — Wystawiono bardzo piękne okazy Sumatrów, Indyjskich bojowych, Jokohama, Dorkingów, Hamburgskich, jasnych Bramaputrów i t. d. — Pierwszą nagrodę otrzymały znakomite Dorkingi, Herberta Reeves. — Druga nagroda padła na czarne kury Sumatra Mr. Woota. — Zwłaszcza kogut odznaczał się świetną barwą — kury były nieco bledsze, ale zresztą bardzo dobre. — Trzecią nagrodę

otrzymał znany hodowca J. W. Proetor za jasne Bramy. Pismo nasze jest niestety za szczupłe, byśmy mogli dać szczegółowy opis tej wspaniałej wystawy — ucierpiałyby na tem sprawy naszej hodowli — dlatego musimy ciąg dalszy jak najwięcej streścić a szkoda, bo opis takiej wystawy — to dla naszych przyszłych wystaw doskonały wzór.

Wystawa *Klubu Dorkingów* została 140 numerami obesłaną i przedstawiała się wspaniale. Zwłaszcza szaro-srebrne Dorkingi — o jakich na kontynencie pojęcia nie mają — były przedmiotem szczegółowego studyum.

Bramaputry wystawiono wprawdzie dość licznie — ale każdy zauważyć musi, że tak jak u nas tak i w Anglii — coraz mniej poświęcają się hodowli tej pięknej, ciężkiej rasy. — Pojedyncze okazy ciemnych i jasnych bramaputrów były bardzo piękne.

Kochinchiny, chociaż wystawiono w luźnych wspaniałych okazach — jednak tak samo jak Bramy, robią wrażenie, że ich hodowla raczej się cofa niż postępuje.

Langshany „Wyżej, wyżej, jeszcze wyżej, czy nie będzie mu końca?“ — oto myśli jakie się nasuwały, gdy wspaniały okaz Langshana siedzącego spokojnie w klatce, nagle zaczynał się podnosić i prostować, miało się wrażenie, że przebije głową dach klatki. Najpiękniejsze były czarne, nie dorosły im białe i niebieskie.

Orpingtony, najmodniejsza dziś rasa — wyprodukowana przez rodzinę Cooków, Orpingtony Cooków — zwyciężyły wszystkie inne, przynosząc zaszczyt swym hodowcom.

Włochy albo *Leghorny* jak je Anglicy nazywają nie są w Anglii lepsze jak n. p. w Niemczech.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„HODOWCA POLSKI“ pośredniczy w kupnie i sprzedaży — dlatego z całem zaufaniem odnosić się należy do Redakcyi — która po przeprowadzeniu transakcyi potrąca sobie 10% od ceny kupna tytułem odszkodowania za zajęcie i portoryum.

Klub hodowców drobiu

przez **Włodzimierza Sokołowskiego.**

(Przedruk wzbroniony).

(Ciąg dalszy).

Wzorzec danej rasy ustanawia nie Wydział „Klubu“ lecz Walne Zgromadzenie członków Klubu; będzie on ważnym nietylko dla Klubu samego i dla jego członków lecz także będzie on obowiązywał wszystkich hodowców danej rasy, choćby nie byli członkami Klubu lecz tylko członkami Towarzystw krajowych. — Będzie on nadto miarodajnym przy premiowaniu tej rasy drobiu na wystawach chowu drobiu.

Drugim ważnym i to zasadniczym punktem programu klubowego jest *zakładanie stacyi drobiu* rasy klubowej. — Tu klub musi obrać zupełnie inną metodę od tej, jaką się posługują dotychczas tutejsze Towarzystwa chowu drobiu. — Jak nam bowiem wiadomo, nadają Towarzystwa swym członkom drób rasowy na podstawie deklaracyi, wystylizowanej w dziesięciu jeśli się nie mylę punktach, z których jednak tylko jeden punkt jest ściśle przez Towarzystwo, (mniej ściśle przez posiadacza stacyi) przestrzegany a mianowicie: „Zwrot przychowku“. Kwestya ras kurnika, karmy, nośności, czystości krwi i t. p. nie odgrywa żadnej roli, byle jak najwięcej drobiu rozdać, mniejsza o to komu! — W ten sposób nie może być mowy o racyonalnej hodowli, tą drogą nie dojdziemy do rezultatów.

Postępując tak dalej mieć będziemy co prawda multum rasowego drobiu, samej jednak hodowli, jako takiej, nie podniesiemy. — Bo myśmy powinni oddawać się jak najmniejszej ilości ras drobiu a zwrócić szczególną uwagę na hodowle.

Deklaracya Klubu musi być całkiem inaczej stylizowaną, jak i rozdawanie stacyi drobiu, względnie nadanie stacyi, musi zależeć od Walnego Zgromadzenia. I tak Walne Zgromadzenie uchwala zakupić n. p. cztery sztamy Wajendotów (mam na myśli Klub Wajendotów) i zarazem postanawia komu je na stacyi nadać, z szczególnem uwzględnieniem tych hodowców, których hodowla daje Klubowi wszelką gwarancyę racyonalnej hodowli i to pod następującymi warunkami deklaracyi.*)

1) Prowadzący kurnik zarodowy zobowiązuje się opiekować dobrze nadanym mu drobiem, by go utrzymać w zdrowiu i płodności;

2) Prowadzący kurnik zarodowy nie może innej rasy i farby drobiu prócz otrzymanej — chować;**)

3) W razie choroby lub niepłodności otrzymanego drobiu ma prowadzący kurnik zarodowy bezzwłocznie zawiadomić o tem przewodniczącego klubu;

4) Kurnik musi być odpowiedniej wielkości. Dla kur należy liczyć 1 m^2 powierzchni, najwyżej na 5 sztuk. Ściany kurnika mają być tak grube, ażeby temperatura wewnętrzna nie spadła w zimie poniżej zera. Kurnik można ewentualnie połączyć ze stajnią bydlęcą, wydzielając z niej zapomocą siatki drucianej lub desek pewną odpowiednią przestrzeń, która znowu podzieloną na dwa nierówne oddziały stanowić będzie kurnik; z tych część mniejsza posłuży na kurnik właściwy czyli sypialnię dla kur, druga zaś obszerniejsza będzie miejscem do znoszenia jaj a w czasie niepogody schroniskiem przed deszczem i zimnem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Towarzystwo ochrony zwierząt.

Drugi rok istnienia rozpoczyna Towarzystwo ochrony zwierząt w Stanisławowie. Ułożenie i uzyskanie zatwierdzenia statutów, sporządzenie niezbędnych druków, zorganizowanie wogóle nowego Towarzystwa do normalnego trybu zajęło większą część upłynionego roku — i było wyłącznie przedmiotem obrad dwóch walnych zgromadzeń i jednego w komitecie.

Na zebraniu wydziału dnia 30 grudnia roku zeszłego postanowiono:

1. Zaprowadzić kwitarjusz i wysyłać kursora po wkładki 10 halerzowe co miesiąc po pierwszym.

---

*) Wzorcem deklaracyi może nam być deklaracya Klubów zagranicznych, zwieźlą jest również deklaracya Towarzyst chowu drobiu w Austryi górnej, jaka tam obowiązuje przy nadawaniu stacyi zarodowej, która w przetłumaczeniu podaje nieco uzupełniwszy.

**) Jak i musi dać gwarancye, że parowanie nadanych kur osobnikiem innej rasy nie będzie miało miejsca.

2. Uprosić PP. dziesiętników, aby przed końcem każdego miesiąca zawiadamiali wydział o pozyskanych członkach i wkładkach.

3. Zaprosić przez specjalną deputację Panów Oficerów tutejszej załogi do przystąpienia do Towarzystwa.

4. Przedłożyć memorjał do c. k. Starostwa w sprawach;

a) rekonstrukcji tutejszej rakarni na wzór takich instytucji w miastach stołecznych tudzież za granicą,

b) w sprawie zaprowadzenia klatek do przewożenia cielat w miejsce dzisiejszych wózków,

c) w sprawie przymusowego uwalniania spętanego drobiu,

d) w sprawie niedopuszczania do zapełniania kojców drobiem różnego wieku, tudzież zachowania przepisanej objętości kojca.

e) w sprawie publicznego żywienia ptasząt w porze zimowej, tudzież zakładania sztucznych gniazd,

f) w sprawie urządzenia stałej kontroli targowej przez osobną służbę,

g) w sprawie zaopatrzenia przymusowego wozów ciężarowych w wyraźne numera po obu stronach wozu.

5. Postanowiono urządzić drukowany wyciąg z obowiązujących w państwie i kraju dotychczas ustaw, przedruk ten dodać do legitymacji każdego członka, z jednoczesnem poleceniem członkom, aby przepisów tych przestrzegali z całą ścisłością.

6. Zapraszać nowych członków jak najenergiczniej, bo tylko liczbą silne Towarzystwo zdoła działać skutecznie. Zgłoszenia: prof. Gołębiowski seminaryum.

Wkładka miesięczna 10 hal. wpisowego niema — rok liczy się od dnia 1 stycznia 1908.

Co na to powie nasze rzeszowskie Towarzystwo ochrony zwierząt?

Kiedyż nareszcie Tarnów, Przemyśl, Kołomyja, Nowy Sącz i inne większe miasta, założą Towarzystwa chowu drobiu?

Tanie wylęgarnie.*)

Wielmożny Panie Redaktorze!

Dostawszy w jesieni z. r. niespodziewanie „Hodowcę polskiego“ przysłanego mi przez WP. Redaktora, ucieszyłem się bardzo tem nowem pismem polskiem.

Czytając artykuły pisane w „Hodowcy polskim“ z dnia 1 września i inne które WP. Redaktor mi przysłał jako amatorowi drobiu, postanowiłem wyrazić WP. Redaktorowi swe szczere uznanie za tak gorliwe zajęcie się sprawą podniesienia chowu drobiu w naszej biednej Galicyi i prosić równocześnie WP. Redaktora o kilka rad cennych dla mnie. Jestem zawodowym stolarzem i jak wyż nadmieniłem amatorem chowu drobiu. Robiłem w r. 1903 do szkoły chowu drobiu w Zielonej kilka sztucznych matek do chowu drobiu podług wzoru francuzkiego gniazda pudełka do wysyłki i inne drobiazgi a przytem korzystając z uprzejmości kierowniczki zakładu i szczegółowych ich objaśnień, zapoznałem się z aparatami wylęgowymi i przy dobrych chęciach cały przeciąg tych czynności zrozumiałem dokładnie.

Zachęcony tem jeszcze więcej, zrobiłem dla siebie wylęgarkę na 100 jaj i włożyłem jaja podług nabytych wiadomości doglądałem wylęgarki, z której nadspodziewanie po trzech tygodniach wykłuło mi się 70 kurcząt. W czasie wykłuwania potrzebująca ze mną załatwić jakąś sprawę i zdjęta ciekawością WP. Stasiniewiczowa przyjechała do mnie a oglądnawszy maszynę powiedziała że jest doskonała, bo kurczątka mają tłuściutkie nóżki. Kurczątka dobrze się chowały w elewecie, więc zachęcony dobrym wynikiem pierwszej próby wylęgałem kilkakrotnie zawsze ku swemu zadowoleniu. Zaś WP. Stasimiwiczowa w swoich sprawozdaniach z wystawy lwowskiej robiła często wzmiankę w dziennikach o mnie, zachęcała tym sposobem innych do sztucznego wylęgania, stawiając mnie za dowód że niekończyłem kursu w szkole a mimo tego wylęgałem i wychowywałem kurczątka bardzo dobre. Wskutek tego miałem z różnych stron kraju wiele zapytań a później zamówień na maszyny, których kilkanaście wykonałem ku zadowoleniu moich odbiorców. Później p. Stasimiwiczowa była zazdrosna. że bez nauki inni wylęgują, bo ja do aparatów dołączam pouczenie, a ja nie mam na tyle funduszu ażeby mieć gotowych w wolnym czasie zrobionych aparatów a nasi hodowcy myślą wtedy o zamówieniu gdy czas wylęgu, więc nie można każdemu natychmiast zrobić, przeto szkoda się reklamować i t. p. Dobrze by było ażeby nasi ubożsi Hodowcy, mogli nabyć tanie a dobre aparaty wylęgowe, bo ja taniej mogę wykonać jak p. Stankiewicz, gdyż za cały komplet biorę 100 kor., a p. Stankiewicz trzy razy tyle. Podług mego zdania dla naszych średnio zamożnych gospodarstw byłyby najwydatniejsze aparaty na 100 jaj, gdyż nie potrzeba osobnego kotla do grzania wody. I myślę że dla tych hodowców, którzy chcieliby wychować bez kłopotu kurczątka, dobrze by było ażeby nasadzili na jajach indyki, a kurczęta powierzyli wychowawczej skrzyni. Więc możeby WP. Redaktor był dobry i przedstawił tę sprawę naszym Hodowcom w łamach „Hodowcy polskiego“, ażeby nasi Hodowcy zamawiali wcześniej, albo poprzeć tę sprawę w inny sposób lub poradzić mnie jak ja mam postępować, ażeby biedniejsi Hodowcy mogli nabyć tanio a dobre maszyny do wylęgania drobiu. Jeżeli WP. Redaktor będzie te moje zamiary i chęci uważał za korzystne do podniesienia przemysłu krajowego i chowu drobiu, to spodziewam się, że WP. Redaktor jako gorliwy zwolennik chowu drobiu, zechce pomódz mi dobrą radą i przebaczyć mi za tę śmiałą bazgraninę.

Kreślę się z wysokiem poważaniem i oczekuję cierpliwie odpowiedzi i skutecznej rady, a również na każde dalsze zapytania obszerniej odpowiem.

Uhnów, dnia 26 grudnia 1907.

Orest Szymański
stolarz.

*) List p. Szymańskiego umieszczamy w całej osnowie, do wiadomości mających chęć zająć się sztucznem wylęganiem.
Przyp. Red.

Rozmaitości.

Sprawy Towarzystwa krakowskiego. Dnia 7 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału Tow. chowu drobiu, gołębi i królików, na którym przyjęto nowo zgłaszających się członków i postanowiono co wtorek popołudniu o g. 3-ciej odbywać poufne pogadanki w mleczarni pani Dobrzańskiej przy placu Franciszkańskim, zawiadomić członków, iż do odebrania wkładek tak dawnych, jak

i nowo wstępujących członków upoważnionym jest tylko skarbnik Towarzystwa p. Jan Emilowicz, Podgórze ulica Kołątaja l. 17, który na złożone kwoty wystawiać będzie poświadczenie, w niedzielę 26-go stycznia urządzić odczyt z dyskusyą o najlepszej rasie drobiu w sali wykładowej prof. Dra Juliana Nowaka przy ul. św. Jana l. 20, wnieść podanie o subwencyę do c. k. Towarzystwe rolniczego w Krakowie, odbyć następne posiedzenie dnia 14-go stycznia w dotychczasowym lokalu (mleczarni p. Dobrzyńskiej).

Kraków, dnia 8-go stycznia 1908.

Teodor Kułakowski
przewodniczący.

Zakładanie żerowisk po ogrodach w zimie dla naszych śpiewaków jest dla nas z wielką korzyścią. — Po pierwsze śpiewaki przyzwyczajają się do naszych ogrodów i w lecie nam śpiewają, dalej niszczą niezliczoną ilość szkodliwych owadów, gąsieniczek i t. d., które niszczą drzewa owocowe. Wiadomo że sikory tępią najwięcej owadów ze wszystkich ptaków — należy im więc podczas mrozów przyjść z pomocą, sypiąc nieco ziarna i okruchów na żerowiska.

Roboty miesięczne. Styczeń.

Psy: Złą przysługę czyni się psu, jeżeli się go wydelikaca i przy kilku stopniach mrozu w ciepłej izbie trzyma. W czasie suchego mrozu i śniegu jest dla psa bardzo zdrowo jeżeli jak najwięcej po dworze biega.

Przy mokrem zimnie należy psy tylko na krótki czas na dwór wypuszczać, zwlaszcza rasy delikatniejsze i młodzież.

O tej porze nie należy psów kąpać, ponieważ łatwo się przeziębiają, natomiat czesać grzebieniem i szczotkować jak najwięcej.

Króliki. Stajenki powinny być suche i chronione od przeciągu, w takich bowiem stajenkach, wytrzymuje królik najostrzejsze mrozy.

Czyścić bowiem należy stajenki gdy jest wiele i czystej podściółki, raz na trzy lub cztery tygodnie. Podczas bardzo silnych mrozów przykrywa się na noc klatki workami lub płótnem żaglowem na dzień jednak zdejmuje się przykrycie. Zamykanie drzwi szklannymi oknami, jest szkodliwe, ponieważ okna takie zamykają wentylacyę.

Żywi się króliki dobrem, suchem sianem, koniczyną, burakami, marchwią, głąbiami Topinambur i owsem.

Większym rasom jak Olbrz. bel. Olbrz. wied. i baranom daje się wieczorem żywność miękką jak gotowane kartofle z krupami jęczmiennymi i owsianymi, z dodatkiem parzonego grysu, dodaje się szczyptę soli i pełnoziarnistego owsa. Owsa jednak należy jak najmniej dawać bo same z owsa stają się zanadto ogniste a samice ociężałe i łatwo się zapasają, a tem samem stają się niepłodne. Dla ras mniejszych jak srebne, japońskie, holenderskie, Black, polskie i. t. d., wystarcza siano, koniczyna, marchew i. t. d,

Porcya wieczorna powinna być najobfitszą ponieważ króliki więcej jedzą w nocy niż we dnie. Nie należy jednak nigdy naczyń z resztkami jadła przez noc w stajenkach zostawiać, ponieważ zamarzają i stają się szkodliwemi,

Ostatni już czas zabijania królików na skórki.

Drób. Temperatura w stajenkach nie powinna być niższą jak 4° C. gdyż za wielkie zimno łatwo szkody sprowadza. Kury ozdobne jak Jokochama i Feniksy muszą mieć jeszcze cieplejsze stajenki.

Ażeby drób miał potrzebny ruch, wiesza się główkę kapusty lub inną zieleninę tak wysoko by drób skacząc celem urwania listków zmuszony był do ruchu.

Podczas zamieci śnieżnych nie powinno się drobiu ze stajenek wypuszczać.

Ponieważ przy racyonalnej hodowli nie powinny wszystkie kury z niesieniem pauzować, zatem młode kury z wiosennego lęgu, powinny się już w styczniu nieść Do niesienia przyczynia się wielce podawanie kurom zieleniny, odpadków mięsnych drobno posiekanych i tłuczonych muszli rzecznych.

Ptaki śpiewające. Najwięcej odmian ptaków exotycznych zabiera się u nas do lęgu w jesieni i w zimie. Dla ozdobnych ziemb które się w dziupłach gnieżdżą przygotowuje się odpowiednie nie zamałe gniazda jako materyał do wysiedlenia gniazda daje się włókna kokosu i agawy.

Temperatura pokojowa powinna mieć stale 14 do 16°. Słowiki zaczynają spiewać, podaje im się 5 do 6 mączników dziennie; im więcej spiewają tem bardziej zwiększa się dozę mączników tak że można im 15 20 sztuk dawać

Czarnogłówki zaczynają spiewać, dodaje im się do zwykłego pożywienia tartych biszkoptów, mączników nie potrzebują.

Inne odmiany pokrzywek pierzą się teraz gdy nie są zapasione, na co radzi się odpowiedniem pożywieniem.

Kanarki. Odpoczywają, chociaż niektórzy hodowcy już z lęgiem zaczynają.

Klatki do spustu. które są zwykle składane, ustawia się w miejscach spokojnych, przegląda dokładnie czy nie ma pasożytów, na wszelki wypadek wysypuje się wszelkie szpary proszkiem perskim lub „Mortainą“.

Jeżeli nie ma samiczek rozpłodowych to należy się o nie postarać, należy zważać by nie były za tłuste, za stare i ażeby były z dobrego gniazda. To samo tyczy się samców mających być do lęgu użytymi.

Nowo-wstępujący członkowie Towarzystwa chowu drobiu w Rzeszowie płacą jednorazowo 2 korony wpisowego, a 6 koron wkładki rocznej. — Nauczyciele ludowi, wieśniacy i ubożsi płacą połowę tak wpisowego jak i wkładek. — Członkowie otrzymują daremnie trójkę kur rasowych lub gęsi, kaczek, etc., albo trójkę królików z obowiązkiem zwrotu przychowku trzymiesięcznego w tej samej ilości, w dwóch następnych latach.

NADESŁANE.

ODEZWA!

Z wzrostem hodowli królików nasuwa się pytanie jak spieniężyć skórki najlepiej.

Hasłem hodowców powinno być nie sprzedawać żydom za byle co, aby temu zapobiedz kupuję skórki królicze letnie i zimowe po najwyższej cenie i płacę za skórki ze starych królików do 40 centów za sztukę. za młodsze 15 do 25 ct. Najmłodsze nawet od 3 miesięcy do 5 za kilo 1 koronę.

Kupuję większą ilość począwszy od 4 kilogramów. Prosze przeto składać i razem spieniężyć.

Z wysokim poważaniem
Antoni Kukura
Polanka wielka ad Oświęcim 2.

OGŁOSZENIA.

Inseraty obliczamy jednorazowo, cała strona 25 kr., $1/2$ strony 14 kr. $1/4$ str. 8 kr., $1/8$ str. 4 kr., $1/16$ str. 2 kr., $1/32$ str. 1 kr. Przy sześciokrotnem powtórzeniu udzielamy 10%, przy dwunastokrotnem powtórzeniu 25% opustu. Przyjmujemy zamówienia tylko firm solidnych. Nietylko artykuły tyczące się hodowli można w naszem piśmie korzystnie inserować. Tylko z góry zapłacone inseraty będą umieszczane. Każdy inserujący otrzymuje numer gratis. — W drobnych ogłoszeniach każde słowo lub liczba kosztuje 5 halerzy.

Bar amerykański w Rzeszowie, przy ul. 3-go Maja. — Dogodna schadzka dla przejezdnych i miejscowych. Obszerna hala piwna. — Każdego czasu świeże piwo pilzneńskie i okocimskie. — Przekąski zimne i gorące. — Obsługa szybka. — Ceny umiarkowane.

ADRESY HODOWCOW.

DRÓB.

KURY.

Hodowla Wyandotów, Przybyszówka p. Rzeszów.

Wyandotty złote **Franc Pritz** Knin-Glavice Dalmacya.

Wyandotty białe **August P sch**, Leoben.

Minorki czarne pojed. grzebienie, **Fryderyk, Auspach**, Wien XVII

Minorki czarne i białe, kury japońskie (tylko wystawowe), **Hugo Hammer**, Neunkirchen, Austrya niższa.

Włochy kuropatwiaki, **Sokołowski**, Bohorodczany, I. nagr. na Wystawie w Rzeszowie.

Włochy z grzebieniami kształtu róży, **Juliusz Klap er**, Fürthof, Austrya dolna.

Włochy kuropatwiaki **Katarzyna Ziebolz**, Angern a. d. Nordb.

Styryjskie białe, **Leopoldyna Joss**, Muggenau 15, poczta Leibnitz, Styrya.

Dorkingi srebrnoszyje **Anna Schmidt** Restauracya, Köflach, Styrya.

Orpingtony żółte, **Wunderl**, Kierling 3, Austrya niższa.

Orpingtony żółte (i szeki angiels.) **Jerzy Baranit**, Salzburg.

Plymouthy białe i Langshany. **Ferdynand Frauscher**, Celowiec (Klagenfurt) Hafnerstrasse 5.

Plymouthy czysto rasowe, **Gut Grafenhof bei Wolfsberg**, Karyntya.

Rhode-Island. Plymouth-Roks. **Amalia de Thomich**, Ołomuniec, Neugasse.

Rhode-Island, (jaja) **Jerzy, Posch**, Micss. Karyntya.

Różne rasy (Zarząd dóbr) Ländliche Rassegeflügelzuchterei der Domäne „Bezin" Chroustowitz Czechy.

Langshany białe amerykańskie, **Marya Messanegger**, Ariach, Karyntya.

INDYKI, GĘSI, KACZKI.

Indyki mamuty, gęsi emdeńskie, **Adolf Pauli**, Turka pod Kołomyją.

Gęsi emdeńskie, **Wanda Nowosielecka** Węgierka, p. Pruchnik.

Biegusy indyjskie inż. **Adolf Lohr**, Grac, Körblergasse 76.

Gęsi emdeńskie, Ökonomieverwaltung Kleinmünchen, Austrya wyższa.

Gęsi emdeńskie, indyki mamuty. **Zarząd dóbr** Stołpin. p. Toporów, Pekingi. **Marya Lucheschitz**, Grac, Triesterstrasse 102.

GOŁĘBIE.

Siwki polskie, **Schayer Emil**, Rzeszów, nagrodzone na wystawach we Wiedniu i w Rzeszowie.

Rysie, siwki koroniarze polskie, **Dwór Przybyszówka**, p. Rzeszów.

Rysie. Strassery, Mnichy i inne, **Jan Schindler**, Wildeneichen, Czechy.

Rysie polskie, **Antoni Martinek**, Cieszyn — Weinberg Szląsk austr.

Gołębie domowe ciemnego koloru 700 sztuk. **Juliusz Frisch**, fabryka spirytusu, Ver-ecz, Węgry poł.

Maltańskie i jaskółki norymberskie, **Fritz Dressler**, Atzgersdorf koło Wiednia.

Turkoty altenburgskie, garłacze pomorskie, **Grzegorz Baracz**, Lwów, Droga wulecka 123.

Plasacze wied. gładkonogie (Wiener Tümler), **Schefczuk**, Wien XVIII., Währingerstrasse 86.

KRÓLIKI.

Olbrzymy belgijskie, **Bartuzel Jan**, I. nagr. w Rzeszowie.

Olbrzymy belg. i wied. K. **Hübner**, Maria Enzersdorf, k. Wiednia.

Olbrzymy belg. do 17 kg. wagi, **Willy Kraumann**, Reichenberg, Czechy.

Srebrzyste, **Praissl Franciszek**, Berndorf Nr 113, Austrya dolna.

Srebrzyste, bronzowe, Chamois, i olbrzymy wied., **W. Ulrich**, Turn Teplitz, Czechy.

Srebrzyste, **Schayer Emil**, Rzeszów, nagr. na wystawie w Rzeszowie.

Rosyjskie, **Jakób Tomann**, Berndorf, Margaretenstr., Austrya dolna.

Wszystkie rasy, **Adolf Łucyński**, Brzeżany.

Różne rasy, W. K. **Falkowski**, Ziębcze, p. Ostrów, koło Sokala.

KANARKI.

Sochacki Stanisław, Jasło, I. nagr. na wystawie w Rzeszowie. harcery (Seifert).

Findeis G., Wien I., Wollzeile 25. harcery (Seifert).

Morocutti J., Wien XIII. Amalienstrasse 29. holenderskie i bastardy.

KLATKI.

Krämer et Comp. Troppau, fabryka klatek.

Findeis G., Wien, Wollzeile 25.

POŻYWIENIE.

Smejkal Franc., Wien XII. Deutschmeisterstrasse 23. Żywność dla drobiu, bażantów, królików oryg. ang. Reform-Cakes dla psów.

WYLĘGARNIE.

Wylęgarki kompletne wyrabia **Orest Szymański** stolarz w Uhnowie, po cenie 100 koron.

PIERŚCIONKI NA NOGI.

Baldi Jan. Schärding, a. Inn, Austrya górna.

GNIAZDA.

Findeis G Wien I., Wollzeile 25.

KUPIMY

Pantarek białych trójkę. — **Siwków polskich** gładkich i koroniast. b. dobrych 3-4 par.

SPRZEDAMY

Króli srebrzystych 1.2 — **Synogarlic białych** parę — **Gęsi tuluzkich** czysto-ras. parę, — **Harcerów** 2 samice — **Rysi i koroniarzy polskich** większą partyę. — **Rogacza** żywego trzyletniego. **Królicę białą angorę** 1 roczną, b. ładną i płodną za 7 K. — **Olbrzymy belgijskie**. Przy zgłoszeniach marka zwrotna. — **Redakcya „Hodowcy polsk."**

KANARKI — HARCERY

szlachetne śpiewaki, oryginalne seifertowskie, bez błędów, zupełnie wypierzone i wyuczone (Vorsänger). Młode samce z r. 1907 śpiewające najpiękniejsze tury jak: Hohlrolle, Knorre o miękkich tonach, Hohlklingel, głębokim gwizdem, ładnymi przejściami i długo wyciąganymi trylami wedle wartości po 10, 12, 15 i 20 Marek. — Samce I. kl. po 25, 30, 35 i 40 Marek. Bardzo piękne i dobre do płodu samice po 3 Mrk 6 sztuk 15 Mrk, 12 sztuk 25 Mrk, przy gwarancyi zdrowego nadejścia. — 8 dni próby, przy gwarancyi rzetelnej usługi. — Rozsyłka na cały kontynent. — Korespondencya we wszystkich językach.

JAN WINK
Dresden A. Marschallstr. 17.

Oesterreichisches Kleintierzuchtverein WIEN XII/4 Getzendorferstrasse Nr. 67 ma zawsze od swych członków wszelkie gatunki rasowego drobiu, jaj wylęgowych, kóz i królików do zbycia. Przy zapytaniach marka zwrotna.

KLISZE
CYNKOWE, MIEDZIANE i t. p.
DO WSZELKICH ILUSTRACYI NAUKOWYCH, - ARTYSTYCZNYCH, DO - - - CENNIKOW ETC. - -
WYKONYWA NAJLEPIEJ
ZAKŁAD REPRODUKCYI FOTOTECHNICZNEJ
T. JABŁOŃSKI i SP.
W KRAKOWIE
FRANCISZKANSKA 4. TEL. 614.

Męski ankr. remontoir



Męski ankr. remontoir

z portretem Kościuszki, Mickiewicza, lub z godłem polskim, bardzo dobrze idący, na minutę wyregulowany zł. **1·90**. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustr. zegarków, zegarów, wyrob. jubilerskich, chińskiego srebra, przyborów, narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzyczn.

F. PAMM
Kraków, Zielona 3—121.

ROWERY



są pod względem jakości i niebywale niskiej ceny niedoścignione.

NAJWIĘKSZA FABRYKACYA AUSTRO-WĘGIER!

Wyłączna sprzedaż u
H. HOROWITZA i W. WOLFMANA
w Rzeszowie.



I. KRAJOWA

-HODOWLA-
KANARKÓW



odznaczona przeważnie najwyższymi premiami; medale złote, srebrne dyplomy honorowe

poleca na obecny sezon wystaw ZŁOŻONE GRUPY KANARKÓW I. premii 4 sztuk 60 zł., II. premii 50 zł., III. premii 40 zł., SAMICZKI tylko wystawowych kanarków obecnie po 2 zł.

KANARKI TRUTEGO po 3, 4, 5 zł., w tuzinach taniej. Próba dni 14. wymiana dowolna, tysiące listów z podziękowaniem.

ST. SOCHACKI w Jaśle.

XV. rok istnienia.

Kuryer Lwowski

wychodzi

2 razy dziennie 2

w objętości o 4 stronice większej
- - - aniżeli w roku zeszłym - - -

Mimo znacznego powiększenia rozmiarów wydawnictwa, prenumerata **„Kuryera lwowskiego“** nie uległa żadnej podwyżce. Wynosi ona z jednorazową dostawą do domu K **2·70** miesięcznie, a kwartalnie K **8** — z dwurazową dostawą miesięcznie K. **3·20** — kwartalnie K **9 50.**

Prawnie ochronione. **Wszelkie naśladownictwo karygodne.**



Jedynie prawdziwy jest tylko

Balsam Thierry'ego

z zieloną marką ochronną zakonnicy. 12 małych, lub 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka specyalna flaszka z patentowanem zamknięciem **5 koron.**

THIERRY'EGO MAŚĆ CENTYFOLIOWA przeciw wszystkim, nawet zastarzałym ranom, zapaleniom, zadraśnięciom itd. 3 słoiki tylko kor. **3·60.**

Wysyłka tylko za pobraniem pocztowem, lub zapłatą z góry

Te dwa środki domowe uznane i osławione są jako najlepsze. Zamówienia należy adresować:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada, obok Rohitsch Sauerbrunn.

Do nabycia we wszystkich aptekach. Broszury z tysiącznemi podziękowaniami gratis i franco.



Odznaczony 11 medalami rządowemi, więcej jak 200 pierwszemi nagrodami i kilka dyplomami honorowemi na wystawach krajowych i zagranicznych.

Pierwszy galicyjski ZOOLOGICZNY ZAKŁAD „ORNIS“

założony w r. 1897 w Krakowie.





Właśc. **A. MUSIOŁEK**, dostawca c. k. urzędników państwowych. Sklep: Kraków, ul. Sławkowska Nr. 16, naprzeciw „Grand hotelu“. Hodowla różnych rasowych psów i drobiu. Poczta: Zwierzyniec „Willa Wisła“. Menażerya w Parku krakowskim, posiada około sto pięknych okazów zwierząt, otwarta dla P. T. Publiczności. ☞ Największy i jedyny zawodowy zakład tego rodzaju w całym kraju. ☜ Zakład poleca swoją hodowlę i realną sprzedaż rasowych psów od najmniejszych karzełków do największych olbrzymów. Młode Bernhardy od 25 zł. Z ptactwa różne czysto rasowe kury, gołębie amer. bronzowe indyki, kaczki peking, emdenskie, gęsi, łabędzie, pawie, różne bażanty i t. d. Od tych wszystkich jaja do wylęgu. Puchacze do polowania. Zawsze kilkaset par kalibrów, zagr. śpiew. ptaków, małych i dużych, gadających papug na składzie. Prawdziwe harc. kanarki, wyborne śpiewaki, także przy świetle od 6 zł. Samiczki 1 zł. 50 ct. Rasowe króliki, angorakoty, oswojone małpki i t. d. Złote, srebrne i ozdobne rybki. Praktyczne klatki, akwarya, terarya i przybory do chowu. Najlepsza żywność dla ptaków, papug, ryb i t. d. Wypycha tanio ptaki i zwierzęta. Sprzedaż żywej zwierzyny. Cenniki za nadesłaniem 5 hal. marki. 25-to letnia fachowość nabyta w kraju i po całej Europie. Wielka ilość dobrowolnie przysłanych podziękowań zawsze do przeglądnięcia.

PIERWSZY PODOLSKI KURNIK ZARODOWY W TARNOPOLU

odznaczony na wystawie brzeżańskiej I. nagrodą srebr- - - - nym medalem c. k. Ministerstwa rolnictwa - - -

ma natychmiast do sprzedania

1.2	ciemne **Plymouth Rocks**	z r. 1906	za K 35	(importow.)
3.6	„ „	„ z r. 1907	sztuka K 7.	
1.2	białe **Orpingtony**	z roku 1906	za K 35.	
0.5	„ „	„ 1907	po „ 7.	
3.3	włosk. **kuropatw.**	„ 1907	„ „ 6.	
1.0	biały **Wyandott**	„ 1906	za „ 15.	
1.0	„ „	„ 1907	„ „ 10.	
1.0	**Karlik gładkn.**	„ 1907	„ „ 6.	

Zgłoszenia adresować **S. SAMOLEWICZ, Tarnopol.**

Baczność!

Belgijskie, francuzkie i normandzkie olbrzymy 8–15 m. 4–6 kg. od 7 kor., lotaryngskie 8–15 m. 4–5 kg. od 5 kor. Niebieskie wied. olbrzymy od 4 kor. Maszyny do szycia prawie nowe od 20 kor. Maszyna do czyszczenia naczyń od 10 kor. Uniwers. maszyna Schwaba do czyszczenia naczyń 50 kor. — Aparaty elektryczne od 5 kor. — Elektr. urządzenie świetlne (każdy może sam zmontować) od 16 kor. Dtto elektr dzwonki od 5 kor. Wentylatory od 5 kor. wyżej — dostarcza do każdej stacyi pocztą lub koleją, ręcząc — — — — — — — — za rzetelną usługę — — — — — — — —

SCHWAB, WIEN, Wiednerhauptstr. 127.

Cenniki gratis. — Przy zapytaniach marka zwrotna.

Odpowiedzialny redaktor Emil Schayer. Z drukarni Leona Pillera w Rzeszowie.